

Turcja: islamistyczna droga do izolacji

Tureccy eksperci - z wyjątkiem najbardziej zatwardziałyh prorządowych komentatorów - zgadzają się co do tego, że polityka zagraniczna rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) znajduje się w nieładzie.

Ich zdaniem przyczyną takiego stanu rzeczy jest porzucenie tradycyjnej polityki zagranicznej na rzecz islamskiej perspektywy.

W obecnej sytuacji możliwości Turcji zostały znacząco ograniczone, zwłaszcza w tak burzliwym dla regionu okresie. Portal informacyjny Al-Monitor zapytał trzech uznanych, emerytowanych ambasadorów, pełniących dawniej służbę pod rządami AKP, o powody izolacji kraju i przyczyny jego braku wpływu na wydarzenia w regionie, tak niekorzystne dla interesów Turcji.

Założenia polityki zagranicznej Turcji można podsumować odwołując się do maksymy Mustafy Kemala Atatürka, ojca założyciela współczesnej Turcji: „Pokój u siebie, pokój na świecie”. Zdaniem byłego ambasadora Uluca Ozulker, maksyma ta opierała się na realistycznej ocenie sytuacji geopolitycznej kraju, jak również na jego trudnych doświadczeniach z przeszłości. Podstawową zasadą tej polityki była prozachodnia orientacja – zasada, która zdaniem Ozulker została zmieniona pod rządami AKP.

„Narodowa wizja”

„Światopogląd AKP opiera się na tak zwanej ‚narodowej wizji’, bazującej na islamskich poglądach i odwołującej się do Bractwa Muzułmańskiego” – uważa Ozulker, dodając, że taka postawa związana jest z wrogim nastawieniem do Izraela i prezydenta Egiptu gen. Al-Sisiego.

AKP w polityce zagranicznej manifestuje mściwą postawę, wykluczając tych, którzy nie chcą jej słuchać, traktując ich ostatecznie jako wrogów

„AKP starało się również wprowadzić politykę przekraczającą zasoby i możliwości Turcji. W przeszłości turecka polityka zagraniczna była ostrożna i defensywna. W momencie, gdy turecka gospodarka zaczęła się rozrastać, AKP wykorzystwała ten wzrost i opierając się na ‚narodowej wizji’ zaczęła prowadzić bardziej aktywną politykę” – stwierdził Ozulker. Jego zdaniem „Turcja [pod rządami AKP] starała się o dobre relacje z sąsiadami, ale dążyła do tego przyjmując rolę starszego, traktującego pozostałych w sposób protekcyjnalny brata, który systematycznie izolował sąsiadów i inne regionalne mocarstwa”.

Ozulker dodał, że kolejnym błędem AKP było prowadzenie idealistycznej polityki zagranicznej, zwłaszcza pod rządami obecnego premiera Ahmeta Davutoglu, który w latach 2009-2014 był ministrem spraw zagranicznych. AKP w polityce zagranicznej manifestuje mściwą postawę, wykluczając tych, którzy nie chcą jej słuchać, traktując ich ostatecznie jako wrogów. „Widać to w przypadku relacji Turcji z Izraelem, Egiptem i Syrią. AKP zapomniała, że w polityce zagranicznej nie ma wiecznych przyjaciół, ani wiecznych wrogów, a są jedynie wieczne interesy” – wyjaśnił Ozulker.

Coraz dalej od Zachodu

„Każdy mniej więcej wie, do jakiego dziś bloku przynależy. Na tym opiera się też zbiorowe bezpieczeństwo. AKP pozwoliła, żeby Turcja oddaliła się od Zachodu, jednocześnie nie zapewniając jej nowej bezpiecznej przystani. Partia bezskutecznie starała się o przystąpienie Turcji do Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Dziś jest izolowana i nie wie, gdzie jest jej miejsce. Pojawiają

się sygnały, że chce ponownie zwrócić się w stronę Zachodu, ale i to pozostaje niepewne” - skomentował bieżącą sytuację były ambasador.

Inny z emerytowanych dyplomatów, Temel Iskit, podziela opinię, że podstawowym błędem AKP była zmiana tradycyjnej polityki zagranicznej Turcji: „AKP chciała zastąpić tę wizję ideologią opartą na sunnickim światopoglądzie. Zakładała, że Turcja może stać się regionalnym sunnickim przywódcą, co nie tylko stało w sprzeczności z tradycyjną polityką kraju, ale i mijają się z realiami”.

„Konflikt w Syrii potwierdził w namacalny sposób, jak nietrafne były te poglądy. Oczywiście w przypadku Syrii błędy popełnili wszyscy. W pierwszych dniach Arabskiej Wiosny zakładano, że [reżim al-Assada] zostanie szybko zastąpiony demokratyczną władzą. Błąd Ankary polegał na tym, że nawet później, gdy wszyscy inni otworzyli oczy i zorientowali się, co tak naprawdę działo się w tym kraju, Turcja wciąż trwała przy początkowym błędnym założeniu” - wyjaśnił Iskit.

Według niego to głównie za sprawą prezydenta Erdogana, a nie Davutoglu, Turcja znalazła się w obecnej sytuacji. „Erdogan próbował narzucić swój pogląd innym, a gdy ci nie chcieli go przejąć, tak jak w przypadku Assada, stawał się ich wrogiem i rozpoczynał z nimi krwawe porachunki. Dlatego też Turcja jest dziś w konflikcie z Zachodem, z Rosją i ze wszystkimi innymi” - powiedział dyplomata.

Zdaniem Iskita, Erdogana „poniosła jego arogancja i osobista obsesja”. Twierdzi również, że dopóki Erdogan pozostanie u władzy, Turcja będzie miała trudną sytuację na arenie międzynarodowej.

Skutki strategicznych błędów

Emerytowany ambasador Murat Bilhan jest zdania, że największym błędem rządu było zajęcie stanowiska w złożonych regionalnych konfliktach. „W polityce zagranicznej nie powinno się podejmować decyzji w sposób emocjonalny i doktrynalny. Jeżeli tak się postępuje, pojawienie się negatywnych rezultatów jest tylko kwestią czasu” - stwierdził.

Kolejnym błędem, zdaniem Bilhana, było przekonanie, że osoba sprawująca władzę nie powinna zdradzać swych intencji w trakcie rozwoju sytuacji: „To ogranicza Turcji pole manewru i możliwość wycofania się z błędnych decyzji”.

„Strategicznych błędów nie można naprawić taktycznymi posunięciami”, stwierdził Bilhan zaznaczając, że dyplomacja niczego nie rozwiąże, o ile niewłaściwa polityka nie zostanie zmieniona. „Ostatnie słowo zawsze należy do polityków, ale ich decyzje powinny uwzględniać zdanie ekspertów”.

Bohun, na podst. www.al-monitor.com



Semih Idiz jest komentatorem portalu Al-Monitor. Przez 30 lat pisał o dyplomacji i polityce zagranicznej do tureckich gazet. Publikował w „The Financial Times”, „The Times of London” i

„Foreign Policy“.